

Dr hab. Łukasz Smyrski, prof. IAE PAN
Instytut Archeologii i Etnologii PAN
Al. Solidarności 105, 00-140 Warszawa

Warszawa, 12.10.2023 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej p. Dominiki Michalak

Polityczna reprezentacja osób cudzoziemskich w kontekście działalności organizacji pomocowych

Pracę, którą mam przyjemność recenzować można potraktować jako 2 doktoraty. Pierwszy dotyczy analizy politycznej reprezentacji osób cudzoziemskich oraz statusu reprezentacji w obszarze nauk społecznych; drugi jest teoretyczną, a przede wszystkim dopracowaną w szczegółach rozprawą metodologiczną dotyczącą badań organizacji pomocowych. Polityczna reprezentacja osób cudzoziemskich odnosi się do kwestii tego, w jakich okolicznościach osoby te mogą walczyć o swoje uznanie, interesy i tożsamość, czy istnieje szansa, żeby mogły mówić własnym głosem oraz czy jest możliwość, aby zaistniały jako swoje reprezentantki w dyskursie publicznym i polskiej polityce. W zakresie metodologii Doktorantka obszernie omawia techniki i metody badania, wyznacza granice terenu, uzasadnia dobór metody opartej na etnografii i przedstawia opis etnograficzny zjawiska, którym się zajmowała. Widoczna jest duża wiedza Doktorantki, zarówno w zakresie literatury przedmiotu dotyczącej uchodźców, uregulowań prawnych jak również metodologii badań nauk społecznych.

Praca jest dobrze skonstruowana, rozdziały logicznie wynikają z siebie, a narracja płynnie prowadzi Czytelnika przez kolejne partie tekstu. Składa się z Podziękowań, Słowniczka, Uwag o rodzajach, Wstępu, 4 rozdziałów i Bibliografii. Doktorantka jasno sformułowała cele, pytania i problemy badawcze, szeroko i kompetentnie przedstawiła podstawę źródłową rozprawy. Stanowią ją materiały etnograficzne zgromadzone przy pomocy metody obserwacji uczestniczącej, zapisane w dzienniku obserwacji, notatki terenowe, wywiady etnograficzne, dokumenty administracyjne dotyczące spraw legalizacyjnych oraz materiały

prasowe/internetowe dotyczące uchodźców. Autorka krytycznie podchodzi do istniejącej literatury przedmiotu, a także jasno zarysowuje własne pole dociekań naukowych.

Bardzo wysoko oceniam świadomość metodologiczną Doktorantki oraz znakomity opis metody badawczej. Chcę podkreślić, że jest to jedna z nielicznych prac antropologicznych, w której tak świadomie zostało wykorzystane najważniejsze narzędzie badawcze w metodzie etnograficznej, jakim jest dziennik terenowy. Równie ważne jest to, że przywoływane fragmenty rozmów pochodzą z notatek oraz obserwacji terenowych, a nie wyłącznie z wywiadów etnograficznych, choć te p. Michalak także przeprowadzała. Podkreślam wyjątkowe kompetencje Doktorantki do prowadzenia badań terenowych w organizacji pomocowej – wcześniej przez 2 lata pracowała w Organizacji jako wolontariuszka. To doświadczenie istotnie wpłynęło na jej postawę badawczą, kontakty z ludźmi, znajomość realiów pracy z osobami uchodźczymi i związanymi z tym zmaganiem pomiędzy różnymi polami działalności. Pani Michalak świetnie upozycjonowała siebie w procesie badań etnograficznych w nurcie auto-etnografii. Píše, że stara się w pracy przyjąć perspektywę uczennicy własnego pola badawczego, co oznacza przedłożenie kategorii trafności nad kategorię prawdziwości; Autorka zdaje sobie sprawę z jej zanurzenia w teren badań, a także znaczenia jej osobistych przekonań i wartości (s. 26). Píše także o ograniczeniach etycznych, związanych z tym, jaką wiedzę można wykorzystać jako źródło, a z czego należy zrezygnować (s. 34), o społecznych barierach (s. 38), o swojej ewolucji w relacjach z uchodźcami czy swoim podejściu do problemu badawczego. Co jednak ważne, jeśli nie najważniejsze w tym aspekcie metodologii badawczej, jasno píše, że „Autoetnografia nie jest celem, ale jednym z wielu narzędzi” (s. 39). Czytając pracę nie miałem wątpliwości, że p. Michalak jest osobą o wielkim potencjale intelektualnym, świetnie przygotowaną do pisania doktoratu.

Kwestia reprezentacji politycznej osób cudzoziemskich, jest niezwykle istotnym problemem – zarówno w wymiarze politycznym jak i naukowym, zwłaszcza w polskich realiach ostatnich lat, kiedy przemoc państwa wobec migrantów stała się ważną częścią polityki wewnętrznej. Autorka krytycznie podchodzi do teorii reprezentacji. Krytyka wywołana studiami postkolonialnymi, teoriami feministycznymi pierwszej i drugiej fali, nowego materializmu i posthumanizmu, podważyła dominację zachodniego dyskursu określającego postawę naukowca i znaczenie idei reprezentacji. Nauka jest uwikłana w relacje władzy i dominacji politycznej. Nie przypadkowo paternalistyczny język państwa wobec osób naukowych i aktywistycznych pomagających osobom uchodźczym nie różni się od narracji na temat samych uchodźców i uchodźczyń.

Korzystając z zasobów teorii krytycznych, Doktorantka świetnie pokazuje mechanizm uprzedmiotowienia uchodźców w opracowaniach naukowych. Rozprawia się z pracami, w których uchodźcy stają się bezbronni wobec przemocy obiektywizujących stwierdzeń. Cytuje na przykład fragment pochodzący z monografii „Uchodźcy w Polsce. Próba spojrzenia antropologicznego” Macieja Ząbka i Sławomira Łodzińskiego, w której autorzy dopuścili się stwierdzenia: „Muzułmanie oddają mocz w pozycji kucznej, wchodząc zwykle butami na sedesy”. Od siebie dodam, trzymając się tej retoryki, że zapewne tym, co uprawnia autorów do wyrażania takiej opinii jest to, że sami „zwykle oddają mocz w postawie stojącej, nie wchodząc butami na sedes”. Doktorantka użyła w pracy świetnej metafory utrzymanej w nurcie krytyki reprezentacji, twierdząc, że „Praca Ząbka i Łodzińskiego [...] przypomina zdjęcie ubranego lekarza przy nagim pacjencie” (s. 16). Jest to krytyka postawy – choć trudno to wytłumaczyć – wciąż obecnej w antropologii. Czytając ten fragment nie mogłem powstrzymać się od skojarzeń związanych z monografią „Argonauci Zachodniego Pacyfiku” Bronisława Malinowskiego. Fotografia z książki wydanej 100 lat temu, przedstawia białego, wysokiego i ubranego antropologa z zachodniej akademii – te względy pozwalały mu rościć sobie prawo do obiektywizującego opisu ludzi, z których co najwyżej wódz wioski był odziany w przepaskę biodrową. Doktorantka świetnie pokazuje mechanizm, jak tego rodzaju narracja obecna w pracach naukowych wytwarza współcześnie wiedzę, którą łatwo można wykorzystać w kreowaniu dyskursu anty-uchodźczego.

W dalszej części recenzji chciałbym skupić się przede wszystkim na aspektach związanych z etnografią, na której opiera się rozprawa. Jako antropolog często spotykam się z pracami, w których metoda etnograficzna stanowi wytrych, gryps, który ma wskazywać na perspektywę antropologiczną danego tekstu. Powyższa uwaga nie odnosi się do rozprawy p. Michalak. Rzadko można przeczytać w pracach naukowych tak świadome zastosowanie etnografii, która przenika całą pracę. Skupienie się na detalach etnograficznych jest strategią badawczą, z której niepostrzeżenie wyłaniają się kolejne obszary do analizy i interpretacji. Mimo deklaracji Doktorantki, że jej „metody badawcze nie różnią się specjalnie od podręcznikowej etnografii” (s. 54), to z pewnością sposób ich zastosowania wyróżnia recenzowaną rozprawę spośród innych prac etnograficznych.

Pani Michalak dobrze opanowała zasady tworzenia opisu etnograficznego. Konstruuje opis wskazując jak ważny może okazać się w kontaktach z cudzoziemcami np. sposób ustawiania biurek, jakie znaczenie ma wielkość pokoju, jak analizować sylwetki, stroje czy fryzury. Autorka wyróżnia pozornie nieistotne kwestie, jak jakość mebli biurowych czy też tabliczki na

drzwiach. Kategoryzuje np. sprzęty na „zdobyczne lub funkcjonalne i niedrogie”; pokoje, w których przyjmowano uchodźczyźnie były lepiej wyposażone niż pokoje pracowników. Pokazuje jak zaaranżowanie przestrzeni różniło Organizację od innych instytucji. W odróżnieniu np. od firm czy wnętrz budynków administracji państwowej mających spójną kolorystykę czy linię designerską, we wnętrzu budynku Organizacji, ze względów finansowych próbowano zadbać jedynie o spójność graficzną tabliczek na drzwiach – projektowanych własnym sumptem i drukowanych przy minimalnym nakładzie kosztów. O tym, że jest to istotna kwestia świadczy spostrzeżenie Doktorantki, że klienci zaglądający do Punktu Pomocy rozpoznawali w wystroju charakter klasowy; mieli poczucie społecznej degradacji, drażniły ich sfatygowane sprzęty i niekiedy przaśny wygląd budynku. Wytarty chodnik albo trochę koślawe krzesło w Punkcie Pomocy przekładało się na „tworzenie relacji pomiędzy koniecznością a warunkami pracy pomocowej” (s. 56-57).

Świetny jest fragment zwracający uwagę na „wycucie norm urzędowego decorum” przy pisaniu listów do poszczególnych instytucji. Wiązało się to z grą prowadzoną z urzędnikami, kiedy wydawało się, że oni sami znali zasady tej gry. Doktorantka opisuje np. sposób, w jaki sposób pracownicy Punktu Kontaktowego formułowali pisma do stosownych urzędów. Przywiązywali dużą wagę do poetyki listów, wedle której pisali „otrzymać” zamiast „dostać”, „udzielić” zamiast „dać”; lepsze było „gdyż” niż „bo”. Pilnowali, aby stylistyka w pełni odpowiadała urzędowym normom – „niniejszym”, „dnia”, „bieżącego roku”. A wszystko po to, żeby skutecznie uzyskać od państwa efekt wsparcia konkretnych osób.

Doktorantka wyczerpująco omawia w pracy konteksty rozmaitych sytuacji społecznych, np. „plotek” (na temat „klientów” czy „łapówek”), wyrażania wdzięczności, hierarchizacji spraw do załatwienia w Organizacji, relacje gender i cały szereg innych zachowań wpływających na jej funkcjonowanie. Bardzo ciekawe są opisy strategii postępowania z określonymi polskimi grupami zwracającymi się do Organizacji w różnych celach, np. „darczyńcami” (postrzegali Organizację jako skład niepotrzebnych rzeczy) czy „dziennikarkami i badaczkami”, poszukującymi kontaktu z „jakims” migrantem (postrzegały Organizację jako zasób). Pokazuje to, jak relacje w procesie badań były wielopoziomowe i w jaki sposób przecinały się w różnych sytuacjach. Przytaczam dość licznie szczegóły pochodzące z badań terenowych, żeby pokazać, że Doktorantka wie na czym polega opis gęsty i potrafi go zastosować. Może to zrobić tylko osoba, znająca wszelkie znaczenia poszczególnych aspektów pracy w Punkcie Pomocy, które są niezauważalne dla zewnętrznego obserwatora.

W pracy antropologicznej niezwykle ważne jest wyznaczenie terenu badań. Pani Michalak definiuje teren w najlepszy z możliwych sposobów. Granice jej „terenu” nie zamykają się w przestrzeniach jakiegoś terytorium geograficznego albo fizycznego miejsca (choć określa je Organizacja). Wyznaczają go praktyki, instytucje, zasoby symboliczne i kondycja ekonomiczna jego głównych aktorów (s. 53). Myliłby się jednak ten, kto uważałby, że takie sformułowanie terenu wyczerpuje jego zakres. Po przedstawieniu ogólnej charakterystyki pola instytucjonalnego, które wyłoniło się w wyniku metody etnograficznej Autorka określa wyznaczniki terenu badań w jeszcze bardziej przemyślany i precyzyjny sposób: „Są nim kategorie analityczne [...]. Mój teren badawczy wyznaczała ambiwalentna relacja środowiska pomocowego do konieczności ekonomicznej, wielojęzyczność tego środowiska w warunkach hegemonii językowej, relacje z innymi instytucjami, wyraźna granica pomiędzy wewnętrznym a zewnętrznym obiegiem informacji, bezpłatny charakter pomocy w relacjach z klientami przy jej względnej profesjonalizacji, oraz niechęć do tradycyjnych wzorców męskości zakorzenionych w kulturze polskiej” (s.55). To dobry punkt wyjścia do badania reprezentacji osób cudzoziemskich w kontekście działania organizacji pomocowych.

W pracy za bardzo ważne uważam udaną próbę zoperacjonalizowania pojęcia „cudzoziemiec/cudzoziemka” (rozdział 3), które z różnych względów musi być nieostre. Wiąże się to z różnymi okolicznościami. Należą do nich np. odmienne konotacje semantyczne w języku polskim i angielskim (*foreigner* – ma zabarwienie pejoratywne). Doktorantka pokazuje niestabilność terminu „cudzoziemiec” we współczesnych uwarunkowaniach politycznych w Polsce. W wymiarze prawnym słowo to oznacza osoby bez polskiego obywatelstwa. Doktorantka zderza ze sobą prawny wymiar terminu cudzoziemiec z praktyką organizacji pozarządowych, które statutowo zajmują się pomocą osobom cudzoziemskim. W rozprawie interesuje ją „relacja pomiędzy statusem cudzoziemca a udziałem w życiu społecznym, na który wpływają [...] typy nie przynależności – administracyjna (do grona obywateli polskich) i narodowa (do polskiej wspólnoty narodowej)” (s 88). Kwestia obywatelstwa i narodowości w państwie narodowym stają się dla cudzoziemców wyznacznikami statusu społecznego. Rozważania teoretyczne dotyczące tego zagadnienia skorelowane są z praktyką etnograficzną. Zarysowując szeroką perspektywę pojęciową Autorka wyjaśnia jacy cudzoziemcy zwracali się do organizacji i w jakim celu, a także z jakich porad korzystały osoby mające polskie obywatelstwo. Skupienie się na etnografii pozwoliło Autorce dobrze uchwycić kwestię dotyczącą tego „kto jest osobą cudzoziemską w kontekście działalności Organizacji” (s. 94).

Bardzo ciekawe są rozważania poświęcone różnym aspektom depolityzacji pomocy. Doktorantka opisuje nierówności dzielące polskich pracowników Organizacji i cudzoziemców zaangażowanych w pomoc. Interesuje ją prawna i psychologiczna wiedza fachowa, która stawała się częścią wiedzy potocznej pracowników. Pani Michalak omawia na przykładzie konkretnych cytatów z wywiadów „tendencje do psychologizowania biografii pomocowych”. A także zajmuje się kwestią legalizmu jako wyrazu emancypacji i sprawczości osób cudzoziemskich. Innym ciekawym aspektem pracy jest upozycjonowanie „granicy” w polu pomocowym. Autorka nie traktuje jej w rozumieniu granicy państwowej, ale rozważa w tradycji psychologii i praktyki terapeutycznej. „W języku środowiska pomocowego oznaczała w zasadzie regułę, zasadę lub (preskryptywną) normę postępowania” (s. 147). Pokazuje, jak „dyskurs psychologiczny, odtwarzał granice państwa i związane z nimi hierarchie w pracy pomocowej” (s. 148-149). W wyniku przeprowadzonych badań etnograficznych doktorantka stwierdza, że granicę Organizacji rozumiano jako „określenie reguł współpracy, pomocy czy samodyscypliny” (s. 151).

Odmienny charakter od pozostałych ma rozdział 5, w którym Doktorantka zmienia optykę: własne obserwacje zestawia z perspektywą osób cudzoziemskich. Robi to na przykładzie analizy dwóch różnych przypadków mających charakter etnograficznych case studies. Analizuje ukraińsko-polską rodzinę, która mieszkając od wielu lat w Polsce nie może uzyskać zezwolenia na pobyt, pomimo udokumentowanego polskiego pochodzenia. Ich opowieść krąży wokół kwestii bytowych: środków finansowych i możliwości pracy. W tym przypadku niski status społeczny w Polsce przekładał się na niemożność otrzymania kart pobytu, a tym samym pozbawiał członków rodziny życiowej stabilności. Druga opowieść dotyczy samotnego, queerowego uchodźcy z Egiptu, który postanowił wyjechać z Polski ze względu na samotność i brak akceptacji. W obydwu przypadkach mamy do czynienia z różnymi kategoriami „cudzoziemkości” – aspektu klasowego i braku przynależności do wspólnoty (s. 208)

Przejdę teraz do drobnych uwag krytycznych i ewentualnych uzupełnień. Doktorantka opiera część metodyczną pracy na artykule Atkinsona i Hammersleya *Ethnography and Participant Observation* z pracy zbiorowej *Handbook of Qualitative Research* (praca zbiorowa, red. Denzin i inni, 1994). Sądzę, że lepiej byłoby skorzystać z całej książki Atkinsona i Hammersleya wydanych rok później (1995) – *Ethnography. Principles in Practice* (polskie tłumaczenie: *Metody badań terenowych*, 2000). Myślę, że lepiej powołać się na całą książkę poświęconą zagadnieniu metodyki badań etnograficznych niż na artykuł, siłą rzeczy wprowadzający dużą selekcję zagadnień i problemów.

Charakteryzując współczesną etnografię Doktorantka powołuje się na pracę Baszanger i Dodier na temat etnografii łączonej (*combinative ethnography*) – nie zauważyłem tej pozycji w bibliografii końcowej. Doktorantka cytuje stwierdzenie autorów, że „ten typ etnografii [...] skupia się na tym, jak ludzie działają, a nie – do jakich grup należą” (s. 45). Myślę, że dla socjologów mogło być to inspirujące stwierdzenie; dla antropologów jest zupełnie oczywiste. W tym aspekcie z pewnością lepiej byłoby się odwołać do antropologicznych teoretyków działania i praktyki, np. do Tima Ingolda, Micheala Herzfelda czy Michela de Certeau.

Inną kwestią jest posługiwanie się przez Autorkę terminem „badani”. Wiąże się to z perspektywą zewnętrzną, uprzedmiotawiającą ludzi, z którymi Doktorantka pracowała. „Badany” ustanawia nierówną relację opartą na dominacji poznającego podmiotu nad obserwowanym przedmiotem. Dawniejsza etnografia przyjmowała termin „rozmówcy” wskazujący na bardziej symetryczny i równościowy aspekt rozmowy. Współcześnie spotka się określenie „partnerzy badań” (choć do niego nie zachęcam). Autorka używa także sformułowania „uczestnicy badań” (np. s. 39), które z pewnością jest bardziej inkluzywne niż „badani”.

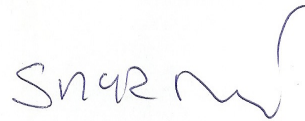
Niechętnie przyjmuję także pojawiające się w rozprawie słowo „światek” (np. świątek środowiskowy, świątek pomocowy) – brzmi bardzo paternalistycznie względem podmiotów badań.

Powyższe uwagi są drobiazgami i nie mają wpływu na moją bardzo wysoką ocenę pracy.

Reasumując: Doktorantka napisała znakomitą rozprawę naukową na podstawie etnograficznych badań terenowych. Przedstawiła interesujący materiał źródłowy oraz rzetelną propozycję jego analizy, ma także ogromną wiedzę na temat działalności organizacji zajmującej się pomocą uchodźcom. Autorka świetnie opanowała zasady tworzenia tekstu naukowego, wytłumaczyła cele pracy, scharakteryzowała problem badawczy, postawiła dobre pytania badawcze, a następnie odpowiedziała na nie. Rozprawa wniosła wiele nowego w dziedzinie studiów migracyjnych i jest pierwszą tak rzetelną monografią instytucji zajmującej się pomocą osobom uchodźczym. Uważam, że praca po drobnych zabiegach redakcyjnych powinna ukazać się w postaci książki w dobrym wydawnictwie naukowym.

Stwierdzam, że przedstawiona do recenzji rozprawa „Polityczna reprezentacja osób cudzoziemskich w kontekście działalności organizacji pomocowych” spełnia aż nadto wymogi pracy doktorskiej. Z przyjemnością i pełnym przekonaniem wnioskuję o dopuszczenie pani Dominiki Michalak do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

Chciałbym także złożyć wniosek o wyróżnienie pracy doktorskiej.

A handwritten signature in blue ink, appearing to read 'S. K. R. M.' with a stylized flourish at the end.